

**SOCJOTECHNIKA BUDOWY JEDNOŚCI
SANDOMIERSKICH ŚRODOWISK**

**OPRACOWANIE NA PODSTAWIE POGŁĘBIONYCH
WYWIADÓW GRUPOWYCH LIDERÓW LOKALNYCH
Z TERENU POWIATU SANDOMIERSKIEGO**

OPRACOWANIE MERYTORYCZNE: DR ANDRZEJ KOŚCIOŁEK

Kielce 2007

SPIS TREŚCI

PRZESŁANIE BADAŃ.....	3
CELE I PROBLEMY BADAWCZE.....	7
METODY I NARZĘDZIA BADAWCZE.....	8
PRZEBIEG BADAŃ FOCUSOWYCH.....	10
ANALIZA MATERIAŁU EMPIRYCZNEGO.....	15
PODSUMOWANIE I WNIOSKI PRAKTYCZNE.....	44
ANEKS.....	57
BIBLIOGRAFIA.....	60

PRZESŁANIE BADAŃ

Od początku transformacji uwidacznia się w Polsce coraz wyraźniej zainteresowanie i wręcz nobilitacja problematyki społeczności lokalnych. Budowa demokracji, jakkolwiek ważna i spektakularna na poziomie ogólnokrajowym, jednak dostępna jest bezpośrednio doświadczeniu głównie w miejscu zamieszkania.

W socjologicznych ujęciach można wyróżnić co najmniej trzy interpretacje społeczności lokalnych. Pierwsza, zwana tradycjonalistyczną, koncentruje się na zastanych – zwłaszcza dzięki przekazom historycznym i etnograficznym – zasobach wiedzy o społeczności, ujmowanej jako terytorialnie odrębna i zamknięta na wpływy zewnętrzne całość kulturowo – cywilizacyjna. Fundamentem tej interpretacji jest wiedza o historii danej społeczności, połączona z określeniami całości jej aktualnego stanu społecznego.

Druga interpretacja, którą nazwać można instytucjonalną, ale także komunitarianistyczną, eksponuje uporządkowany zespół różnego typu instytucji, który pod wpływem wielu czynników zewnętrznych i wewnętrznych, nieustannie zmienia swój charakter. Społeczność traktowana jest tu zatem jako zespół instytucji, określanych w relacji do pewnych typów ideałów społecznych, klasycznie już wyobrażonych na zasadzie przeciwieństwa wspólnoty i zrzeszenia.

Trzecia interpretacja społeczności lokalnych, którą określić można jako obywatelską, eksponuje taką optykę socjologiczną, której podstawowym przedmiotem i punktem wyjścia analizy jest społeczeństwo obywatelskie i jego relacje z innymi kategoriami socjologicznymi (państwo, samorząd, naród, demokracja, modernizacja). W tym przypadku główny nacisk położony jest na szukanie czynników społecznych, decydujących o rozwoju określonego terytorialnie społeczeństwa

obywatelskiego, czynników zewnętrznych i wewnętrznych, od których to zależy, instytucji umożliwiających przekształcanie tej społeczności w kierunku zgodnym dla społeczeństwa obywatelskiego.

Wszystkie wyżej nakreślone interpretacje społeczności lokalnych eksponują różne podmioty zbiorowe, od których zależy struktura, funkcjonowanie i dynamika całej społeczności. W trzeciej, obywatelskiej interpretacji, najbliższej zaprezentowanemu w niniejszym opracowaniu, na uwagę zasługuje koncentracja badawcza skierowana na różnie rozumiane elity lokalne, a nie na całość społeczności lokalnych (ogół mieszkańców lub instytucji). W społeczeństwie obywatelskim istotna jest dla elit (liderów) wysoka kompetencja intelektualna, wiedza obywatelska polegająca na rozpoznaniu tego, co wymaga przewyciężenia egoistycznych interesów, na rzecz dobra wspólnego (Zob. Kurczewska, 2000, s. 395 – 397).

Koncentracja na badaniu elit spowodowana jest po pierwsze poszukiwaniem pozapaństwowych czynników rozwijających demokrację i społeczeństwo obywatelskie. Po drugie wynika z przyjęcia założenia, iż tylko podmioty zbiorowe – elity, przedstawiciele klasy średniej – stają się strategicznym podmiotem lokalnej dynamiki społecznej i modernizacji. Po trzecie to zainteresowanie wynika z potrzeby odwołania się do tradycji polskich elit inteligenckich, ich etosu i posłannictwa.

Elity to przede wszystkim jednostki wyróżniające się zdolnościami i cechami przywódczymi, to właśnie liderzy, za którymi stoi osobisty lub ugruntowany instytucjonalnie autorytet. Liderzy, którzy byli przedmiotem niniejszych badań, to osoby powszechnie znane, zajmujące wysokie pozycje w swoich środowiskach, dzięki czemu mogą narzucać innym swoje pomysły, swoje przywództwo i punkty widzenia. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż liderzy – ci naprawdę autentyczni –

spełniają także rolę czynnika integrującego, spajającego działania całej społeczności.

To co zostało napisane wyżej, wyraźnie odnosi się i wpisuje do dyskusji na temat obecności i jakości społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Nim jednak odniosę się do podejść wobec współczesnego rozumienia społeczeństwa obywatelskiego z perspektywy Polski, należy koniecznie zatrzymać się chwilę nad zagadnieniem kultury obywatelskiej. Owa kultura określana jest poprzez dominujące kategorie postaw wobec innych podmiotów życia publicznego. Dominujące postawy zaś to: zaufanie, tolerancja dla odmiennych poglądów i punktów widzenia, poszukiwanie obszarów współpracy z innymi w celu realizacji wspólnych celów, umiejętności komunikowania. Kulturę obywatelską wyznacza także wysoki poziom kompetencji w sprawach publicznych, obecność myślenia nie tylko w kategoriach partykularnego, indywidualnego interesu lecz również w kategoriach wspólnego dobra (Zob. Śpiewak, 1998, s. 37).

Z wysoka kulturą obywatelską mamy do czynienia wówczas gdy poziom zaufania do innych jest wysoki, gdy tolerancja dla odmiennych poglądów jest znaczna, podobnie z różniącymi się perspektywami i punktami widzenia. Ową wysoka kulturą obywatelską charakteryzuje także przestrzeganie formalnych reguł gry przez wszystkich uczestników życia publicznego, zaś dążenie do osobistych, indywidualnych celów, co jest niezbywalne i oczywiste, moderowane jest szerszymi racjami wspólnotowymi. Taki stan, jak opisany wyżej, charakteryzujący wysoką kulturą obywatelską wytwarza pozytywny poziom równowagi społecznej, odznaczający się dużą potrzebą kooperacji między obywatelami określonej społeczności lokalnej, regułą odwzajemniania uczynności, znacznym zaangażowaniem obywatelskim oraz ogólnie – większym dobrostanem zbiorowości.

Możliwa jest, niestety, także niska kultura obywatelska, która charakteryzuje się dominantą własnych, indywidualnych, partykularnych interesów, wzajemnym brakiem zaufania w społeczności, dążeniem do eksploatacji innych i ucieczką w prywatność. Taki stan potęgowany jest dodatkowo niską wiedzą o elementarnych zasadach funkcjonowania społeczności, spychaniem spraw publicznych poza nawias życia osobistego oraz nagminnym naruszaniem formalnych reguł gry. Nic dziwnego, że niska kultura obywatelska prowadzi do stagnacji ekonomicznej i społecznej oraz zjawiska zwanego „amoralnym familizmem”, tzn. dążeniem do maksymalizowania korzyści dla siebie, bądź swojej rodziny kosztem otoczenia społecznego. Wynika to z przekonania, że wszyscy czynią podobnie. Dążenie do osiągnięcia partykularnych korzyści kosztem innych jednostek, grup czy instytucji jeśli okazują się skuteczne, to stosunkowo szybko utrwalają się i na skutek społecznej komunikacji znajdują coraz liczniejszych naśladowców. Takie osiągnięcie partykularnych celów poprzez „obchodzenie prawa”, łamanie zasad przyzwoitości, czy nawet oszustw, podkopuje stopniowo i redukuje formalne reguły gry, sprowadzając je do pustego rytuału, a instytucje demokratyczne (w tym także instytucje społeczeństwa obywatelskiego) stają się stopniowo parawanem kryjącym realizowane, spontanicznie modyfikowane „prawdziwe” reguły gry (Zob. Wnuk – Lipiński, 2005, s. 161 – 162).

Wśród wielu interpretacji i określeń społeczeństwa obywatelskiego – znajomość których nie jest w tym miejscu i na użytek tych badań konieczna – można wyróżnić dwa główne podejścia. Pierwsze podejście imituje koncepcje zachodnie zgodnie z którymi społeczeństwo obywatelskie ma takie, a nie inne atrybuty oraz wielopoziomowe i wieloaspektowe powiązania z państwem demokratycznym. Katalog atrybutów funkcjonowania i rozumienia społeczeństwa obywatelskiego daje podstawę do porównań i analiz – w taki sposób, że jeśli dane

społeczeństwo nie pasuje do wydumanego modelu, wówczas nie może być określane mianem obywatelskiego.

Drugie podejście, wywodzące się z polskiej tradycji politycznej akcentuje fakt, iż społeczeństwo obywatelskie jest *par excellence* społeczeństwem samoorganizującym się poza sferą oficjalnej polityki. Charakter tego społeczeństwa może być oparty na organicznej współpracy i powinien zmierzać do ideału wspólnotowości zakorzenionych w patriotyzmie lokalnym i narodowym.

Wśród wymienionych wyżej interpretacji społeczeństwa obywatelskiego ta druga bardziej uwzględnia polską specyfikę obecnej transformacji. Na tę specyfikę składa się siła i zakres wcześniejszych i obecnych powiązań wspólnotowych, opartych na innych niż czysto ekonomicznych zasadach (np.: kulturalnych czy ideologicznych). Wpływa na nią także oddziaływanie różnego typu tradycji, ograniczających niepewność i ryzyko związane z adaptacją do nowych warunków ustrojowych. To drugie podejście pozwala powiązać fenomen społeczeństwa obywatelskiego z nie mniej złożonym zjawiskiem społeczności lokalnych i odnajdywać w różnych aspektach działań w sferze publicznej określonej lokalnie, rozmaite składniki społeczeństwa obywatelskiego. Innymi słowy, chodzi w tym podejściu o rekonstrukcje zakorzenionych w określonej kulturze (narodowej, regionalnej czy lokalnej) zasad i instytucji współdziałania społecznego i budowania dróg dochodzenia do dobra wspólnego (Zob. Kurczewska, 2000, s. 398 – 400).

CELE I PROBLEMY BADAWCZE.

Głównym problemem badawczym, który jest przedmiotem niniejszego opracowania jest odpowiedź na pytanie:

Problem główny:

Jakimi sposobami należy budować integrację lokalnych społeczności w powiecie sandomierskim.

Tak sformułowany problem główny, który jest modyfikacją celu badań widniejącego w tytule niniejszego opracowania, wymaga następnie rozwinięcia w postaci problemów szczegółowych.

Problemy szczegółowe:

- I. Co jest motorem rozwoju lokalnego?**
- II. Na czym należy oprzeć wysiłki do poprawy życia ludzi w społecznościach lokalnych?**
- III. Co najbardziej motywuje ludzi do działania?**
- IV. Co zrobić i jak, aby mieszkańcy chcieli uczestniczyć aktywnie w lokalnym życiu publicznym?**
- V. Kto jest bardziej aktywny społecznie: młodzi czy starsi i z czego to wynika?**
- VI. Jaki jest poziom zaufania w społecznościach lokalnych?**
- VII. Czy władze i liderzy powinni być kontrolowani?**

METODY I NARZĘDZIA BADAWCZE.

W badaniach przyjęto założenie metodologiczne, iż podjęte cele i problematykę empiryczną zrealizować będzie można najlepiej poprzez zastosowanie metody – zogniskowanych wywiadów grupowych (FGI) – *Focus Group Interview*, zwanych potocznie fokusami.

Ta budząca coraz większe zainteresowanie metoda badań społecznych należy do grupy badań jakościowych. W Polsce głównie kojarzona z badaniami marketingowymi, obecnie coraz częściej towarzyszy (za przykładem światowych firm badawczych) wielu projektom (finansowanym z różnych funduszy), mającym na celu usprawnienie

funkcjonowania życia publicznego (w różnych dziedzinach), aktywizację środowisk lokalnych, oraz przeciwdziałanie patologiom społecznym.

Decyzja o wyborze tej właśnie metody była warunkowana względami pragmatycznymi – możliwością uzyskania jak najszerszej, jakościowej wiedzy na temat postawionego problemu badawczego, w oparciu o doświadczenia, stanowiska, opinie, poglądy lokalnych liderów, zaprezentowane w trakcie pogłębionego, moderowanego wywiadu.

Wiedza uzyskana tą drogą była niezbędna do sformułowania pomysłów, wskazania metod i instrumentów pobudzających potrzebę jedności i wspólnego działania wśród mieszkańców lokalnych społeczności.

Sens zastosowania metody zogniskowanych wywiadów grupowych w przeprowadzonych badaniach sprowadzał się do kilku jej zasadniczych walorów:

1. – koncentracja na jakościowym opisie rzeczywistości umożliwiała zdobycie wiedzy bardziej cennej z punktu widzenia prowadzonego badania, polegającej na wyodrębnieniu różnorodnych zjawisk społecznych, a nie tylko na prostym zestawieniu ich częstości występowania;
2. – brak wymogu dużej próby badawczej (co z kolei określa badania ilościowe), stał się sprzyjającym dla przeprowadzenia badania (wywiadu) wśród liderów, nie tak w końcu licznych w środowiskach lokalnych (szczególnie w mniejszych społecznościach);
3. – dobór próby miał tutaj charakter celowy i podporządkowany został całkowicie problemowi badawczemu; w tym wypadku próbę stanowili lokalni liderzy, określani w przesłaniu badań;
4. – sprzyjający pogłębieniu badanego problemu okazał się również sposób prowadzenia wywiadu przez moderatora – według wcześniej przygotowanego scenariusza, ale z możliwością elastycznego jego

- doskonalenia, modyfikowania w trakcie rozwoju dyskusji przez dostosowanie formy i kolejności zadawania pytań do celów badania, co z kolei zaowocowało większą swobodą i szczerością wypowiedzi;
5. – ponadto sama forma pytań, najczęściej zaczynających się od słów: „co?”, „jak?” i „dlaczego?” nie miała charakteru rozstrzygającego lecz eksploracyjny, z możliwością dopytywania, wyjaśniania i uszczegóławiania.

Należy również wspomnieć o pewnych ograniczeniach prowadzenia badań metodą jakościową – FGI, wynikających z braku możliwości przełożenia wniosków osób biorących udział w badaniu, na wnioski o większym stopniu ogólności (tzn. brak ilościowej generalizacji), czy też wynikających z zawsze obecnego niebezpieczeństwa zbyt subiektywnej analizy i zbyt swobodnej interpretacji, a nawet nadinterpretacji wyników. Jednakże w przypadku realizowanego celu badania – gdzie chodziło głównie o zrozumienie rzeczywistości (a nie pomiar zjawisk), przy spełnieniu wszystkich wymaganych warunków niezbędnych do jego przeprowadzenia w sposób profesjonalny i rzetelny, nie miały one większego znaczenia i nie osłabiły jakości uzyskanych wyników.

PRZEBIEG BADAŃ FOCUSOWYCH.

Badaniami metodą FGI zostały objęte wszystkie gminy (8 gmin) powiatu Sandomierskiego oraz miasto Sandomierz. Należały do nich: gmina Dwikozy, gmina Wilczyce, miasto i gmina Zawichost, gmina Obrazów, miasto i gmina Koprzywnica, gmina Klimontów, gmina Samborzec, gmina Łoniów oraz miasto Sandomierz. Uczestnikami badań byli najbardziej aktywni kreatorzy życia społecznego, tzw. lokalni liderzy, reprezentujący wszystkie wymienione gminy.

Przeprowadzono je w czterech etapach (czterech badaniach focusowych), wybierając na miejsce spotkań dwa ośrodki gminne, Samborzec i Dwikozy, mające satysfakcjonujące warunki do ich przeprowadzenia. W każdej z tej gmin zorganizowano po dwa spotkania, zapraszając na nie przedstawicieli innych gmin najbliższej sąsiadujących, według następującego porządku.

Pierwsze badanie odbyło się w dniu 04.07.2007 w Samborcu, gdzie spotkali się liderzy miasta i gminy Koprzywnica z liderami gminy Klimontów (**11 osób**).

Drugie badanie w dniu 05.07.2007 odbyło się również w Samborcu z udziałem liderów w gminy Samborzec i gminy Łoniów (**9 osób**).

Trzecie badanie odbyło się w dniu 06.07.2007 już w Dwikozach, na nim spotkali się liderzy z gminy Dwikozy, Wilczyce oraz miasta i gminy Zawichost (**15 osób**).

Czwarte badanie odbyło się w dniu 09.07.2007 również w Dwikozach, tym razem spotkali się na nim liderzy z gmin Obrazów i miasta Sandomierz (**11 osób**).

Wszystkie spotkania odbyły się w planowanym czasie i trwały 2 -2,5 godziny. Badanie focusowe, które najbardziej rozwinęło się w czasie (trwało 2 godz.45 min.) odbyło się 04.07.2007 w Samborcu.

W celu sprawnego przeprowadzenia badań zostali wyznaczeni koordynatorzy (najczęściej pracownicy poszczególnych ośrodków gminnych), znający dobrze środowisko, których poproszono o wytypowanie osób uznanych za lokalnych liderów. Typowanie lidera odbyło się według określonych kryteriów, z którymi zapoznano wcześniej koordynatorów i dotyczyło takich osób, które przewodniczą organizacjom pozarządowym (stowarzyszeniom, fundacjom, organizacjom charytatywnym, sportowym, regionalnym, są członkami kół miłośników

ziemi (...), radnymi, sołtysami, wójtami, dyrektorami szkół, działaczami lokalnych organizacji gospodarczych, przedsiębiorcami itp.).

Spójność wewnętrzna wytypowanych grup wynikała głównie z podobnego rodzaju doświadczeń, uzyskanych w pracy na rzecz środowiska lokalnego i dokładnie odpowiadała celowi badania. Dlatego takie kryteria jak płeć, wiek, dochód, wykształcenie, na tym etapie doboru próby i w tym badaniu nie miały większego znaczenia, co najwyżej dały znać o sobie w trakcie prowadzonego wywiadu. Biorąc pod uwagę fakt, iż badania dotyczyły mniejszych społeczności, trudno było wyeliminować ryzyko związane z obecnością w grupie focusowej osób, które się znają.

Liczbę potencjalnych uczestników badania w każdej gminie określono na 5 do 8 osób. Ostatecznie we wszystkich etapach badania wzięło udział 46 liderów. Najlepsze efekty prowadzenia wywiadu dało się zauważyć w mniej licznych grupach (9 i 11 osobowych), w których uzyskano więcej informacji od pojedynczego uczestnika. Obecne w nich osoby były bardziej uważnymi słuchaczami, łatwiej się motywowały do rozmowy, chętniej podejmowały problem omawiany przez swojego poprzednika, próbując się do niego ustosunkować, zaproponować własne rozwiązania. Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja na jednym ze spotkań w Dwikozach, gdzie frekwencja zaproszonych osób była stuprocentowa, a swe poglądy prezentowali liderzy aż z trzech ośrodków gminnych. Uzyskano co prawda więcej różnorodnych opinii i poglądów, ale miały one charakter bardziej powierzchowny. Ten szerszy obraz wyników nie dawał możliwości ich pogłębienia w ograniczonym czasowo wywiadzie. Na tym spotkaniu dały się również zauważyć pewne zachowania dezintegrujące, jak chociażby mimowolne rozmowy w podgrupach, mniejsze skupienie na wypowiedziach swoich poprzedników, niższa aktywność niektórych osób, bardziej komfortowo czujących się w

roli obserwatora niż uczestnika dyskusji. Takie sytuacje były jednak szybko eliminowane przez doświadczonego moderatora.

Omawiane badania focusowe były realizowane z zachowaniem wszystkich wymaganych standardów stosowanych w takich badaniach, zarówno na etapie przygotowań jak i realizacji. Wywiad był prowadzony przez profesjonalnego moderatora dobrze znającego problem badawczy (skonsultowany z badaczem odpowiedzialnym za całość), potrafiącego wykorzystać odpowiednie techniki i narzędzia zarówno werbalne jak i niewerbalne do aktywizacji grupy focusowej i skutecznie radzącego sobie w sytuacjach utrudniających moderowanie. Wynikiem tych zabiegów była dobra kontrola nad grupą i panowanie nad przebiegiem wywiadu.

Całość przebiegu procesu badawczego została zarejestrowana przy użyciu sprzętu audio-video (kamery cyfrowej i magnetofonu). Na podstawie tej rejestracji i możliwości jej odtworzenia sformułowano następnie dokładne pisemne transkrypcje, które z kolei stały się podstawą do analizy badawczej (zaprezentowanej w kolejnej części raportu) i uzyskania globalnego spojrzenia na wyniki.

W czasie badania nie zapomniano również o stworzeniu przyjaznej atmosfery do dyskusji. Zadbano o odpowiednią przestrzeń, rozmieszczenie w niej zaproszonych osób, jak najbardziej korzystne dla celów badania, uczestników i osób prowadzących, a nawet o drobny poczęstunek (jest to reguła w tego typu projektach badawczych i prowadzonych przy zastosowaniu omawianych metod).

Wywiad został przeprowadzony według następującego planu:

- | | | |
|--------|-------|---|
| I etap | Wstęp | - przywitanie gości,
- wzajemne przedstawienie się,
- wyjaśnienie celu spotkania. |
|--------|-------|---|

- II etap Aktywizacja
- podział na trzy- lub dwuosobowe grupy (w celu wstępnego przedyskutowania podanych zagadnień),
 - ustalenie zasad współpracy w tych grupach (osoba A wchodziła w rolę mówiącego o swoich doświadczeniach, osoba B w rolę słuchacza i notującego),
 - podanie każdemu uczestnikowi kartki z pytaniami i problemami do analizy,
 - praca w grupach.
- III etap Prezentacja poglądów
- przedstawienie poglądów swoich rozmówców (dopytywanie, wyjaśnianie, uszczegóławianie),
 - konfrontacja tych wypowiedzi z innymi, wymiana zdań, dzielenie się doświadczeniami,
 - dyskusja, rodzenie się nowych pomysłów.
- IV etap Podsumowania i wnioski
- co w tych doświadczeniach, opiniach było wspólne?
 - jakie wystąpiły różnice?
 - możliwość uzupełnienia wypowiedzi.

ANALIZA MATERIAŁU EMPIRYCZNEGO.

I. Co jest motorem rozwoju lokalnego?

1. Poczucie wpływu na bieg zdarzeń w swoim środowisku.

Większość liderów lokalnych w trakcie dyskusji otwarcie przyznawała, iż, w ich odczuciu i z ich perspektywy, mają wpływ na to co dzieje się w ich miejscowości/gminie.

- Tak ma poczucie wpływu, zdecydowanie mam. Działam w zrzeczeniach, skupiam grupę ludzi, którym pomagam, chcę zrobić coś więcej dla społeczeństwa, jestem otwarta na współpracę.

- Mam doświadczenie, mam duży wpływ, gdyż zawodowo zajmuje się różnymi ludźmi – jestem w stanie współpracować.

Wśród tych osób mających poczucie dużego wpływu, szczególnie wyodrębniła się grupa sprawująca różne funkcje samorządowe. Ich pogląd był jednoznaczny:

- Mam wpływ, jako radny poprzez udział w komisjach, sesjach, stowarzyszeniach na rzecz rozwoju.

- Mam poczucie wpływu (wiąże się to z zaufaniem społecznym, jak jestem dobrze oceniany to mnie wybierają ponownie).

- Mam wpływ, bo jestem sołtysem, jestem od niedawna nim, ale właśnie dlatego mam świeżość, optymizm, energię, nie podcięte skrzydła.

- Mam wpływ, ale pełniąc funkcje, gdy byłem radnym, miałem większy wpływ.

a niekiedy bardziej wyważony:

- Jak najbardziej mogę dużo wpływać i odczuwam dużą potrzebę wspólnego działania, muszę oczekiwać poparcia władzy, ale ja

jestem też radną, więc mam orientację jakie są możliwości, dlatego nie wychodzę z zadaniem nie do zrobienia, aby nie być rozczarowaną, jeśli nie ma pieniędzy. Musi być świadomość potrzeb i możliwości.

Zbliżone poczucie wpływu na swoje środowisko deklarowały osoby pełniące stanowiska prezesów, dyrektorów:

- *Mam wpływ, jestem prezesem Klubu Sportowego.*
- *Mam duży wpływ (jestem nauczycielką w szkole).*

Niektórzy jednak nie byli tak zdecydowani, twierdząc że:

- *Wpływ jest istotny, ale w ograniczonym stopniu.*

Albo odpowiadali dialektycznie:

- *Tak i nie, ponieważ bardzo trudno jest pracować z ludźmi, bo ludzie nie są przyzwyczajeni do wspólnego działania, do pracy, trzeba bardzo dużo zachęcać ludzi. Mam poczucie tego, że mogę wpływać, ale jest to niezwykle trudne, bo to miejscowość po PGR – brak tradycji.*
- *Coraz mniej nas idzie do wyborów, grupy tych osób we władzach nie są przedstawicielami całego społeczeństwa, to jest reprezentacja 20, 30%, DLATEGO WŁADZE WYBIERANE NIE MOGĄ BYĆ MOTOREM ROZWOJU. Jeśli bierze udział w wyborach 30% i ktoś wygrywa głosami 15% to on reprezentuje tylk15% mieszkańców - co to za reprezentant. Dlatego tworzą się zamknięte struktury, a przecież władza wybieralna powinna być naszą reprezentacją, a tak nie jest!*

Byli też tacy, którzy powątpiewali w skuteczność różnych swoich działań:

- *...chcę bardzo pomóc, ale gdy się z tym wychodzi, to często ludzie się wycofują (boją się, czy coś innego, uciekają od pomocy),*

a nawet tacy (były to pojedyncze osoby), które mówiły, iż zdecydowanie nie mają wpływu:

- *Nie mam poczucia wpływu na losy społeczności lokalnej (szczególnie po ostatnich doświadczeniach, w ostatnie dwa lata opadły mi skrzydła).*
- *Nie mam wielkiego wpływu, bo nie mam stanowisk...Normalny pracownik nie ma szans, musi mieć funkcje, ludzie, którzy chcą coś zrobić są różnie odbierani np.: „że się wymądrza”. Znam takich ludzi, którzy źle na tym wyszli jak chcieli coś zrobić, zostali negatywnie osądzeni*

Wypowiedź typu:

- *Każdy ma wpływ na otoczenie, postawa każdego człowieka w społeczności lokalnej zmienia otoczenie,*

była jedyną i odosobnioną, podobnie jak wypowiedź:

- *Wpływ na życie społeczności, czyli swoje ma się przez wybory, ale społeczeństwo musi to zrozumieć, jeśli społeczeństwo tego nie zrozumie, że ma wpływ idąc na wybory, to nic się nie zmieni – demokracja + wybory to podstawowa sprawa.*

2. Poszukiwanie źródła rozwoju lokalnego.

Liderzy (ich działalność w społecznościach lokalnych) byli najczęściej wskazywani, w trakcie prowadzonych dyskusji, jako główny impuls rozwoju lokalnego. Ten pogląd wynikał zapewne z ich własnych doświadczeń jako liderów.

- *Liderzy – tylko i wyłącznie oni.*
- *Stawiam na lidera, który jest motorem rozwoju lokalnego. Jestem prezesem klubu Polskiego Związku Wędkarskiego. Wraz z burmistrzem (od 15 lat nikt się tym nie zajmował, ja zajmuję się od 7 stycznia) osiągnąłem to, co przez 15 lat nikt nie zrobił.*

- Liderzy - osoby mające społeczne zaufanie, jeśli go nie mają, to nic nie robią.

- *Jak jest dobry, walczy o innych, patrzy szerzej, to jest lepiej, nawet człowiek nie wykształcony może mieć wartość osobową.*

Niektórzy, szczególnie mający doświadczenia pedagogiczne zauważali bardzo znamieny fakt, iż lider nie może działać w osamotnieniu:

- *Stawiam na lidera, ale sam lider nic nie zrobi, musi pociągnąć innych, a oni muszą go wesprzeć.*

- *Liderzy, ale muszą być prawdziwi, wtedy mogą pchnąć daną sprawę, połączyć ludzi, pociągnąć za sobą, musi być przywódca i kolejni, którzy będą sprawę kontynuować.*

- *Musi być grupa działania na czele z przewodnikiem (bez niego nie będzie), czyli potrzeba wspólnego działania.*

Prawie na równi z liderami za ważny motor rozwoju lokalnego uznawano sprawy do załatwienia. Tak najczęściej uważali liderzy będący jednocześnie przedstawicielami władzy.

- *Sprawy do załatwienia, rozwiązywanie problemów społecznych.*

- *Sprawy do załatwienia (bo ludzie chcą coś zrobić, a lider powinien im w tym pomóc)*

Czasami, ale już rzadziej w miejscu spraw do załatwienia pojawiał się czynnik potrzeby wspólnego działania, z ewentualnością życia we wspólnocie:

- *Życie we wspólnocie – to najtrwalsze cechy pozostałe z dawnych czasów.*

- *Potrzeba wspólnego działania, życia we wspólnocie jest ogromnie ważna, ale boli mnie, że jest taki ogromny opór.*

- *Potrzeby wspólnego działania są ważne - samotnikiem nie opłaca się być, zawsze w grupie jest lepiej.*

Niezbyt często doceniano znaczenie wybieranej władzy, jako skutecznego motoru rozwoju lokalnego:

- *Władza wybierana, która motywuje do działania.*
- *Motorem są władze wybierane. Trzeba by wielu ludzi przekonać (bo niektórzy mówią: „nie bo nie”- nie uzasadniają) oraz dać możliwość wyboru, nie zmuszać.*
- *Władze wybierane, bo jeśli liderzy coś wymyślą, to musi ich władza wesprzeć np. dać pieniądze.*

Tak twierdziły zarówno osoby będące we władzach, jak i nie sprawujące takich funkcji.

A już zupełnie odosobnionym poglądem było stwierdzenie, że własne cele i zainteresowania, czyli indywidualne potrzeby są głównym i jedynym impulsem aktywności społecznej (pogląd ten można byłoby związać z możliwościami działania lidera).

Pojawiały się też opinie nie bagatelizujące żadnego z wymienionych wyżej czynników, uważając je za równie ważne dla rozwoju lokalnego.

- *Każdy czynnik jest ważny (ale nie zawsze to co chcą „doły” można zrealizować, ambicje władzy niekiedy są inne niż społeczeństwa).*

II. Na czym/kim oprzeć działania zmierzające do podniesienia jakości życia w środowiskach liderów?

Bardzo często pojawiającym się elementem w odpowiedzi na powyższe pytanie są - oczekiwania mieszkańców. Na nim skupili się przede wszystkim przedstawiciele władzy.

- *Oczekiwania mieszkańców - w pojedynkę jest trudno coś zrobić, trzeba głównie mieć na uwadze potrzeby mieszkańców, a nie swoje interesy, ludzie powinni się zgromadzić, bo wtedy jest łatwiej coś*

zrobić, trzeba mieć poparcie, w trakcie realizacji działań ludzie więcej się włączają.

- Trzeba robić to co ludzie oczekują, bo wtedy ma to sens.

- Mieszkańcy nie lubią jak im się coś narzuca, musi to wyjść od nich.

- Ludzie przecież lubią jak realizuje się ich oczekiwania, ale można to zrealizować w różny sposób, i ten sposób inny może podać lider, potem pokieruje, wyciągnie wnioski.

Nieobojętnym też był dla dyskutujących sposób pozyskiwania wiedzy na temat tychże oczekiwań.

- Można je sprawdzić poprzez kontakt z ludźmi, bezpośrednią rozmowę np.: kiedy przywożą towar, czekając w kolejce ludzie mogą trochę ponarzekać na władzę, są bardziej szczerzy. Natomiast na zebraniach jest wójt i jak mu nawtykają, skrytykują, to w odpowiedzi na to może np. nie zrobić drogi.

- Spisuje się oczekiwania mieszkańców na początku kadencji, a w trakcie kadencji niektóre się realizuje, a na koniec rozliczenie.

Należy poznać specyfikę społeczności lokalnej, stąd wyjdą oczekiwania mieszkańców (jeśli się dobrze komunikujemy, możemy dotrzeć do nich).

- My jako szkoła te potrzeby znamy ze swojego podwórka, rozmawiamy z dziećmi, one są takim bardzo dobrym pośrednikiem na temat wiedzy co jest potrzebne; po nich widać i problemy i potrzeby.

Kolejne ważne miejsce w wytypowanych czynnikach na których należy oprzeć wysiłki zmierzające do poprawy życia ludzi zajmowała tradycja (szeroko rozumiana, rzadko kiedy sprowadzana do tradycji chrześcijańskiej).

- *Naród bez tradycji, to naród bez korzeni, czyli historia gra rolę spoiwa.*
- *Styl działania w mojej gminie opiera się na tradycji. Tradycyjność tej władzy jest ważna, ktoś jest długo we władzy to powinien się weryfikować, zmieniać, doskonalić.*

A zaraz za nią pojawiała się lokalna specyfika (niekiedy wiązana z tradycją).

- *Wieś ma swoją specyfikę, działają w niej organizacje społeczne, jeśli jest harmonia w działaniu i wybrany przedstawiciel społeczności wiejskiej – sołtys organizuje zebrania, rozlicza się z tego co zrobił przed obywatelom, co kiedyś ustalono i mówi co zamierza zrobić – to wszystko jest dobrze.*
- *Lokalna specyfika jest bardzo ważna - bez straży nie żadnej społeczności. W takich miejscowościach jak Wilczyce, Dwikozy, Zawichost najważniejsze organizacje to straż pożarna, organizacje sportowe oraz szkoła. One dostają duże środki pieniężne, głównie straż bo priorytetem jest bezpieczeństwo.*
- *Lokalna specyfika zależy od tego, czy np. w gminie rolniczej uprawia się warzywa i na tym należy oprzeć rozwój - nie szukać nie wiadomo czego – najlepiej rozwijać to co już jest.*

Wśród wielu prezentowanych poglądów dało się zauważyć bardzo rozbieżne stanowiska co do takich czynników – często przeciwstawianych sobie, jak oczekiwania mieszkańców a ambicje władzy. Wyrażało się to w różny sposób np.:

- *Władza jest dla społeczeństwa dlatego ambicje władzy nie są ważne. Jakkolwiek niektórzy nie lekceważyli chociaż niewielkiego wpływu władz wybieranych, ich roli na jakość życia mieszkańców*

- *Na ambicjach władzy lokalnej (od władzy zależy bardzo dużo, władza powinna pomagać ludziom gdyż sami sobie nie dadzą rady; działania powinny odbywać się we współpracy z władzami, wysiłki liderów powinny opierać się też na współpracy z władzą. W tym względzie są często niedomagania: jak się zrobi zebranie, to z niego wychodzą; jak się coś zrobi źle to mają pretensje, że nie tak. Ciężko się z nimi dogadać, to są Rożki, społeczeństwo po PGR-ze. Część społeczeństwa po PGR-ze inaczej myśli, a wieś inaczej (jest bardziej prężna np. drogę robiliśmy i 100 metrów asfaltu zabrakło, ja poszedłem zalać, a to jest ich prywatna droga, mimo to mówią, że to gminy, przynieśliśmy plany, pokazaliśmy, że to ich droga, a oni dalej nie i koniec),*

to jednak często przeciwstawiali sobie wzajemne oczekiwania mieszkańców i władzy.

- *Wysiłki należy oprzeć na wszystkich elementach oprócz ambicji władzy (kategorycznie nie, bo władza to nie to samo co społeczeństwo). **Im jest mniejsza zależność społeczeństwa od władzy tym jest większa swoboda, a społeczeństwo bardziej kreatywne czyli wpływ władzy powinien być mniejszy, bo np.. ambicją władzy jest zrobienie krawężnika, a społeczeństwo nie zawsze chce tego samego.** - Ale przecież inaczej myśli obywatel, a inaczej władza. Jeśli lider dostaje się do władzy jego myślenie zmienia się. Przykładem tej dwoistości jest Kuroń – przedstawiciel społeczeństwa obywatelskiego, jako władza się nie odnajdywał, rozlewał zupę, a to nie jest działanie przedstawiciela władzy. Dlatego obywatela i przedstawiciela władzy należy oddzielić: obywatel – społeczny działacz, lider, powinien wzmocnić społeczeństwo, aby społeczeństwo nie pozostawało pod zbyt mocnym wpływem władzy;*

przedstawiciel władzy – obowiązkiem jego jest tworzyć odpowiednie warunki dla rozwoju społeczeństwa

Były też inne wypowiedzi uwzględniające wszystkie punkty na których można byłoby oprzeć wysiłki poprawy jakości życia:

- Oprzeć wysiłki na wszystkich punktach w zależności od sprawy, okoliczności, możliwości.

Ale też i takie wypowiedzi, które uwzględniając te uwarunkowania, jednocześnie w sposób kategoriyczny eliminowały znaczenie ambicji władz lokalnych dla rozwoju

- Według mnie ambicje zabijają działanie, gdyż najczęściej ambicje władz nie zgadzają się z oczekiwaniami mieszkańców, każdy chce zrobić coś innego, władza siedzi na własnym poletku i z niego tylko postrzega nasze działania.

- Ja jestem przedstawicielem zarówno władzy jak społeczeństwa; te rzeczy jakie robię jako przedstawiciel władzy często nie jestem w stanie zrobić jako przedstawiciel społeczeństwa. Tutaj robię według litery prawa, ustaw, nie ma z tym dyskusji; natomiast jako przedstawiciel społeczeństwa widzę co jest dobre, a co złe dla ludzi, wiem to i mogę o tym dyskutować.

Niezwykle rzadko wskazywano na taki element poprawy życia ludzi jak kierunki rozwoju cywilizacji:

- Ponieważ jesteśmy w Unii musimy stawiać na kierunkach rozwoju cywilizacji (stawia się na rozwój, technologię, nowoczesne systemy komunikowania).

Świadczyłoby to o tym, iż rzadko kiedy jakość życia społeczności lokalnej spozstrzega się w szerokim, globalnym kontekście, raczej uzależniając ją od wewnętrznych uwarunkowań, procesów, działań.

III. Co najbardziej motywuje ludzi do działania?

1. Bodźce motywujące członków społeczności lokalnych do działań w swoich środowiskach.

Sukcesy, pozytywne doświadczenia:

- *Sukcesy są ważne, bo one dopingują, pomagają, dodają skrzydeł.*
- *Sukces to pozytywne rozwiązanie problemu spełnianie oczekiwań mieszkańców z tego wynika satysfakcja, że inni są zadowoleni.*
- *Lider – np. biznesmen, dla siebie coś załatwia i jednocześnie dla grupy, połączenie partykularnych celów i celów ogólnych.*
- *Sukces, pozytywne doświadczenie, bycie w grupie, dobrze motywuje też sąsiad, jeśli dobrze coś zrobi, jak również sukces kolegi, znajomego. Porażka też motywuje, zależy to od osobowości, bo może być tak, że ktoś się załamie.*
- *Własne interesy + korzyści + bycie w grupie – to nas łączy, mamy wspólne interesy, na bazie spółdzielni założyliśmy grupę producencką.*
- *Ja myślę, że sukces bardzo mobilizuje. Stworzyliśmy zespoły śpiewacze, panie pojechały na przegląd, okazuje się, że następna wieś pozazdrościła i błyskawicznie powstał nowy zespół.*

Bycie w grupie, zgranym zespole:

- *U nas we wsi są organizacje społeczne: Koło Gospodyń, Straż, oni się porozumiewają, potem na Radzie Sołeckiej spotykamy się wszyscy razem, patrzymy co kto ustalił. Aby wyciągnąć na kolejne zebranie najważniejsze jest to, że jeśli coś zostanie uchwalone na radzie w obecności wójta i wójt to zrealizuje, to obywatel wie, że został posłuchany, poważnie potraktowany, widzi skutek i wtedy zapewne*

przyjdzie na następne zebranie (powie co trzeba, sam się zaangażuje do pracy) i to się powiela.

W tej wypowiedzi zwraca się uwagę na pewne standardy zachowań, które w tym wypadku mają głębokie oparcie w tradycji. Nie jest to przypadkowe gdyż miejscowość, w której te zwyczaje panują jest wiodąca w całym powiecie sandomierskim pod względem posiadanych tradycji i konsekwentnym ich podtrzymywaniu.

Zupełnie przeciwnie prezentuje się sytuacja w miejscowościach, które tych tradycji nie mają i należą do tzw. wsi popegeerowskich.

- Kleczanów to jedyna wieś, która chodzi na zebrania, u nas nie ma tej chęci. Był PGR. Ja nie jestem samorządowcem, ani sołtysem, ale z własnego podwórka wiem, że nie ma tego przekonania, wiary. Dawniej chętniej chodzili na masówki, ale zostali oszukani i teraz trudno ich namówić, odbudować to.

Świadomości tych uwarunkowań towarzyszy potrzeba zmiany, polegająca chociażby na stworzeniu nowych tradycji:

- Sandomierski Szlak Jabłkowy będzie przebiegał przez wszystkie gminy powiatu sandomierskiego i może dzięki temu pokarzemy tę wieś, o której się mówi, że nic się w niej nie dzieje.

Własne interesy, korzyści, ambicje:

- Nie można nic na siłę narzucać, uszczęśliwiać na siłę, co nie przystaje do oczekiwań np.: szkoła wzięła udział w programie lokalnym w ramach tego założyliśmy plac zabaw dla dzieci i okazało się, że liczna grupa wsparła ich finansowo i społecznie, nie było żadnego problemu. Ale często bywa inaczej, kiedy oczekiwania nie współgrają z realizacją.

- Biznesmen, dla siebie coś załatwia i jednocześnie dla grupy, połączenie partykularnych celów i celów ogólnych.

- Jeśli własny interes nie zgadza się nawet z oczekiwaniami, to i tak jest podstawowym motywem działania.

- Działanie + pieniądze, ludzie jeśli mają jakąś korzyść finansową są bardzo zmobilizowani i zmotywowani do działania.

- Pieniądze, ja uważam, że głównie młodzież motywują, bo oni pytają „za ile”. Dawniej byliśmy bardziej ideowi, a teraz może nie całą młodzież, ale duża część własne interesy widzi.

- Wszyscy jak tutaj jesteśmy, to coś robimy, robimy to dla siebie, to jest ten interes różnie pojęty. Dla znacznej większości nas nie jest to interes finansowy, ale to poczucie satysfakcji, dobrze spełnionego zadania, dla mnie jest to też poczucie obowiązku – widzę, że coś trzeba zrobić, nikt tego nie robi, to ja robię dla swojego spokoju. To nie jest taki zły motyw działania ten interes indywidualny, np. nawet jeśli sołtys podciągnie sobie drogę pod dom, to i tak ta droga będzie służyła innym (chyba, że będzie w innym kierunku – ktoś dorzuci).

- Korzyści są bardzo ważne (mówi sportowy menadżer). Jak ich nie ma, to się każdy odsuwa, trzeba się rozliczać z każdego grosza, było już kilku skarbników – odeszli, teraz ja jestem wszystkim: i skarbnikiem, i szefem, i sprzątaczem, i prezesem. Jest kalkulacja zysków i kosztów.

Na te sprawy zwrócili głównie uwagę przedsiębiorcy, osoby zajmujące się jakąś działalnością gospodarczą np.: sadowniczą.

Przykłady kogoś z władz, własny przykład lub też jakiejś grupy:

- Przykłady, ale nie tylko władz, bo można zrobić jeszcze lepiej niż mój sąsiad, który daje dobry przykład.

- Przykłady osób, które wspólnie pracują, osiągają efekty – grupa jest siłą.

- Na to, że zacząłem się interesować sportem miał wpływ mój trener, on mi to zaszczepił, zafascynowałem się tym pod wpływem innych

(przykład: znałem chłopaka, który był niejadkiem, on przyglądał się mojej pracy, powiedziałem mu, że będzie w tym dobry jeśli będzie jadł owsiankę, to mu pomoże w sukcesach – rodzice byli zadziwieni efektami). Wtrącenie: - takich liderów jak Pan, tylko na palcach można policzyć, kwestia autorytetów.

- Przykład: najlepiej własny, samemu coś zrobić, aby ludzie zobaczyli, że to jest dobre, ma sens i wtedy chętniej naśladują, idą za przykładem.

- Praca w grupie jest też ważna, aby liderzy dawali przykład, a inni mogli rozszerzać, powielać ich osiągnięcia.

- Ja, jako sołtys wykorzystałam pomysł innej gminy (dotyczył on zagospodarowania na boisko kawałka łąki). Był zjazd sołtysów w Wąchocku, luźna impreza i tam się o tym pomysle dowiedziałam, wcieliłam go w życie z dobrym skutkiem. Mam syna 16 lat, on mi powiedział, że nie mamy gdzie kopać piłki, poprosiłam go aby zachęcił kolegów, aby wzięli udział w rozgrywkach o Puchar Wójta. Próbował, ale nie zadziałało więc ja sama porozmawiałam czyli osobista rozmowa przyniosła skutek .

Misja, posłannictwo:

- Poczucie misji, posłannictwo najbardziej motywują do działania, każdy ma jakiś kierunek działania, idee i chce to osiągnąć, trzeba mieć cel.

Do jednego z niewielu głosów należy:

- ...możliwości wynikające z uczestnictwa w Unii Europejskiej – to motywuje.

2. Bariery na drodze do skutecznego i kreatywnego działania w środowiskach lokalnych.

- Z mojego doświadczenia wynika, że **ludzie wolą mieć pewne, to co już mają, niż ryzykować jakąkolwiek ewaluację – boją się zmian; wola stać na tym pewnym gruncie, czują się wtedy bezpieczni. Ze strachu są nieufni przed tym co nieznane, myślą po co mam robić coś innego – to jest trochę takie w naszej tradycji, takie podejście do zmian. Warunki życia są inne niż 20 lat temu, rzeczywistość zmusza ich do zmian, ale oni wolą inaczej, bo to stabilne).**

- Dom wychowuje. Jak wychowuje takie będziemy mieć dzieci. Ja obserwuję na swoich młodych pracownikach, że jeśli mają coś zrobić, to muszą to zrobić za coś. Nie jest tak, że robią coś dla własnej przyjemności, ale również dla miasta (np. na rycerstwo do Pana Karola). Młodzież się dzisiaj zmieniła, ja mam grupę niepełnosprawnych od 17 do 40 lat i pracowników mam w takim wieku i zauważam, że to jacy są jak się zachowują zależy od tego jak zostali wychowani w domu. Ani szkoła, ani studia nie wychowają, jeśli dom jest nastawiony na komercję, to tylko będzie komercja – co mi dasz, co ja będę z tego miał.

- A co robi lider, który nie ma na to pieniędzy?

- Ciężko zdobyć pieniądze liderom na rozwój, realizację, nie ma przecież nic z niczego. Jak jest alternatywa na sesji - zrobić drogę czy wesprzeć klub, to zwykle wygrywa droga.

Parlamentarzyści nie słuchają terenu, brak komunikacji, jest duża przepaść między centralnymi władzami, a lokalnymi. Na poziomie lokalnym jest lepsze komunikacja, ale muszą mieć swobodę finansową.

- komunikowanie społeczne i jego ograniczenia w działalności liderów.

Brak sprawdzonych, skutecznych form komunikowania to jedna z największych dolegliwości społeczności lokalnych, głównie w większych miejscowościach (np.: takich jak Sandomierz).

- Ale największym problemem jest płaszczyzna porozumienia (faktyczna, fizyczna) – jak to zrobić, by władze, liderzy, wszyscy się ze sobą porozumieli fizycznie. Często jest tak, że liderzy, władza robią różne rzeczy znając się między sobą, a my nie wiemy co ten drugi robi – tak komunikacja, ale jak. Nie chodzi o to, aby doceniać czyjąś pracę, ale o to, żeby wiedzieć o niej.

- Dobry lider powinien umieć słuchać, wysłuchiwać zwykłe ludzi; będąc w dużej grupie nie powiedzą tego co myślą.

- Strach dotyczy głównie strachu przed rozmowami z ludźmi na stanowiskach, co mają władze, mają jakiś wpływ. Ale ja nie jestem stąd, nie mam żadnego stanowiska i oni chętnie ze mną rozmawiają, powiedzą o wiele więcej. Natomiast z osobami, które mają władzę ta rozmowa jest niejednokrotnie niemożliwa, bo już ten dystans się tworzy, boją się konsekwencji, że jak coś powiedzą, to inni to przekażą i spotkają ich złe konsekwencje.

- W Klimontowie nie ma takiego miejsca, gdzie by tak społeczność się spotkała nieformalnie.

- niedoskonałości przepisów prawnych.

- To paradoks polskiego ustawodawstwa, gdyż środki dla grupy wstępnie uznanej można zdobyć np.. Grupa Producentka Sadowników po 100ha, a dla grupy już działającej, środków nie można zdobyć.

- Rada Sołecka powinna mieć osobowość prawną. Jest to konieczne w wielu sytuacjach np. chcieliśmy pozyskać grant na aktywizację młodzieży (oni spotykali się w byłym klubie – chciałem im pomóc). Dowiedziałem się o pozyskaniu środków z Fundacji Amerykańskiej

Wolności. Przygotowaliśmy projekt, ale Rada nie mogła zgłosić tego wniosku, trzeba było znaleźć inny podmiot. Zrobiła to Szkoła Podstawowa – dostaliśmy 3000 złotych – może zorganizujemy świetlice.

- Potrzebne jest partnerstwo - to taka ustawa, która ma wejść, a tak trudno się rodzi w bólach – partnerstwo – społeczno – prawno – cywilne. Kiedy organizacje samorządowe, osoby cywilne, osoby prawne i inne organizacje mogą podpisywać umowy partnerskie z władzami samorządowymi, lokalnymi, starostwami i to jest element podstawowy do realizacji wielu celów. Ta ustawa daje możliwość wspólnego inwestowania pieniędzy, współdziałania. Osoba cywilno – prawna (człowiek mający jakąś działalność gospodarczą X) np. mówi: „ja mam taki, a taki pomysł, zrobię wam jakąś ekologiczną inwestycję, ale wy podpiszcie ze mną umowę cywilno – prawna i zostaniemy partnerami w tej realizacji, ja zatrudnię ludzi, ludzie będą u mnie pracować” – i tutaj zaczynają się schody, podejrzenia (a ile on z tego wyciągnie pieniędzy, a gmina mu dała i się rozwinął). Dlatego jesteśmy jeszcze bardzo w „pieluchach” jeśli chodzi o pewne prawne rozwiązania. One by tworzyły warunki, grunt.

- niechęć, zawiść, eliminacja konkurencji w ewentualnych wyborach – ogólnie uwarunkowania charakterologiczne.

- ...w innych sytuacjach codziennych zdarza się oczywiście i zawiść, i zazdrość, złośliwości o lepszy dom, lepsze pomidory, a gorzej sprzedane; jak w powiedzeniu: „daj deszcz na moje buroki, a sąsiada siano”.

- Z drugiej strony jest też tak, że ktoś coś robi społecznie, a inni go podejrzewają, że za darmo tego nie robi. Nie ma jakiegoś działania, które ktoś wykonuje, aby nie było komentarzy, zawsze ktoś

komentuje. Ktoś z nawyku robi coś dla społeczeństwa (jest liderem) i musi się z tego tłumaczyć.

- Ja w swojej miejscowości zakładałem Internet, ale sobie nie założyłem w obawie, że ktoś powie, że zajmując się tym założyłem sobie za darmo – odniosłem korzyść. Wolę odczekać dwa lata niż być posądzonym, że coś zarobiłem. Oni składali się po 200, 300 złotych, ja do dzisiaj nie mam Internetu, chociaż nawet na kościele jest.

- Ja jako działacz sportowy, społeczny i kulturalny zauważam, że te władze zdają się zamykać we własnym gronie z kadencji na kadencję. W pewnym momencie jest tak, że mniej chętnie dopuszczają innych, myślą, że skoro są wybrani to mogą wszystko.

*- Zaczyna się robić wyścig szczurów już na etapie Szkoły Podstawowej. Działalność społeczna jest rzeczą bardzo uboczną. Mamy dzieci z obecną tu Panią w jednej klasie (bardzo aktywnej: drużyna harcerska, działania podejmowane na różnych szczeblach). Na tle szkoły, w której uczy się 800 dzieci, to jest niewielka grupka uczniów – jedna klasa. **Każdy rodzic zwraca tylko uwagę na to, aby dziecko miało 5, znało 3 języki, wygrywało olimpiady, a na działania już nie ma czasu i ochoty.** My się już trochę odzwyczailiśmy od takich działań w różnych aspektach, jeśli przynależymy do jakiejś grupy np. tanecznej, to się nam opłaca, bo dziecko wyjeżdża. W przeciwnym razie jeśli coś trzeba zrobić bezinteresownie, to nawet rodzice się nad tym zastanawiają.*

Czy osoby funkcyjne nie eliminują rodzących się elit?

- To co najgorsze to podział na miasto i wieś. Władza w mieście chce pokazać, że my możemy więcej, jesteśmy ważni, bo jesteśmy miastem, a wy „wieś”, mieszkacie na obrzeżach, wam nie wolno tego. Są też inne konflikty: o przedszkola (brak konsultacji ze społeczeństwem w

tym), jakaś miejscowość nie chce się do czegoś przyłączyć, to niech cierpi.

- Dom Samopomocy tam jest młodzież niepełnosprawna. Próbowaliśmy te placówki integrować (dzieci zdrowe z chorymi) – to było dobre. Nastąpiła zmiana władzy i teraz o tym zapomniano (nie kultywuje się), młodzież ta nie dostaje zaproszeń na różne szkolne imprezy – i to jest niedobre. Teraz dyrektor szkoły jest władzą nieomylną i jego wieś, jeśli z niej nie pochodzi nie obchodzi go wiele. Ja za własne pieniądze kupuję płyty, przegrywam. Nikt mi nie zarzuci, że jakieś pieniądze ktoś mi daje, a ja je przywłaszczam. Muszą być pieniądze na stroje zespołu tanecznego.

- Byłem przez kilka lat prezesem takiego klubu. Niby wszyscy mają wspólny cel, zarząd, rozwijanie, zdobywanie wyników i co się dzieje: mimo że na początku była inwencja twórcza, to pewnym momencie „noki zaczęły się rozchodzić”, interesy rozłączać, wzajemne animozje (dlaczego przegrywasz, trzeba było wystawić tego a nie tego, nie dobry sędzia, trener) wtedy zwykle zarząd się rozlatywał, nie doprowadzał do końca rozgrywek, trzeba było powoływać nowy, ten nowy zaczynał i znów było źle. To taka organizacja, która funkcjonuje w Koprzywnicy od ponad 60 lat, ale ciągle nie ustawi się taki zarząd, który poprowadzi wszystko przez 3, 4 sezony. Ci co teraz siedzą na ławkach, a już teraz nie są we władzach, krytykują tych co są obecnie, a wynika to z tego, że jeśli sam nie potrafisz to drugiemu dokuczasz (im gorzej tym lepiej) – i to jest hamulcem rozwoju.

- Bardzo często, nawet po wyborach; taki targ: jak zrobisz pan tak jak ja chcę, to co ja chcę, to ci pomogę, a jak nie – to spadaj..., to sobie znajdę grupę, która mi pomoże, będzie chciała ze mną coś zrobić, nie chcesz ze mną to jesteś moim wrogiem.

- *Jakiegokolwiek inicjatywy, jak chcemy coś zrobić, że nie jest tak, że władza ściska, wciąga w dół, żeby za wysoko nie wyskoczyli, bo to już konkurencja, bo rozmawiając z nami jako Partnerstwo... np.: wójtowie patrzą na nas do chwili obecnej jakbyśmy chcieli ich przeskoczyć, boże jeśli my coś zrobimy to będzie dla nas więcej.*

- *Lidera się trochę przytłamsi, bo może wypłynąć, zdobyć popularność i wygryźć wójta.*

- bierność społeczna – postawy roszczeniowe, brak nawyków do działania, uczestnictwo w kulturze poprzez masowe media (ludzie nie chcą wyjść z domów).

- *Ludzie nie chcą mówić, bo władze podejrzewają, że zawsze coś chce. Boją się, niektórzy boją się ośmieszyć, wejść w konflikt, zawsze jest ten garnitur społecznego otoczenia, który hamuje, jeśli ktoś potrafi ten garnitur rozluźnić, to sobie poradzi. Przewodnik lider musi umieć słuchać i chcieć słuchać*

- *Kiedyś w Obrazowie realizowaliśmy projekt „Społeczeństwo Obywatelskie” i zorganizowaliśmy cykl wykładów historycznych. Zaprosiliśmy mieszkańców w niedzielę po mszy (bo tak nam doradzono) – nikt nie przyszedł, oprócz jednego dziwaka. To pokazuje, że nie ma świadomości i potrzeby. Do realizacji tego zadania zaangażowana była szkoła i inni.*

- *Dlatego poszedłem o samorządu, bo ja wiem jak to się robi: dawniej brało się pół cielęcina i ... do Warszawy załatwić wodociąg; teraz trzeba napisać program, być w Kielcach, trzeba być kompetentnym – dawne możliwości się skończyły, ale nie wszyscy to rozumieją. Ubolewam, że tak wolno te zmiany następują, chodzi o zmiany mentalne, musi minąć pokolenie aby coś się zmieniło.*

- Przecież młodzież rozumie, chce, ale my też musimy mówić przez pryzmat pieniądza. Godzin ma być tyle, zarabiać ma tyle, tyle etatów. To są bariery. Jeśli nauczycielka ma wszystko ograniczone przez radę. Dominuje pryzmat pieniądza. My dorośli myślimy o efektach pieniądza, stąd brakuje, nam rodzicom, wychowawcom, czasu, dlatego dziecko czerpie wzory z innych – to wpływa na jego wybór życiowy w przyszłości, czyli też nakierowuje się na zysk. Są ciągle dylematy: utrzymać Muzeum Narodowe w Sandomierzu (narodowe pamiątki), czy ponieść koszty na inne cele np. imprezy, aby nie 30, ale 300 osób przyszło.

- Państwo ma taką władzę, jakie ma społeczeństwo, my musimy sobie jasno powiedzieć, że nasze społeczeństwo nie jest wysoce dojrzałe, nasza dojrzałość demokratyczna w Polsce jest na bardzo niskim poziomie, to jest wynikiem ewaluacji naszego narodu przez 40 lat (uwarunkowania historyczne, jednolity system, zasada zachachmęcić + ukraść Ruskim, takie było przyzwolenie). Potem to się skończyło, zaczęła się demokracja i hasło – „trzeba jak najszybciej, najwięcej zarobić”. Co się dorobili, wielu z nich dużo ukradli i nie dali się złapać, zrobili interesy i teraz kreują naszą rzeczywistość – czyli kreowanie demokracji przez pieniądze. Innego kreowania nie ma. Bo nikt nie wygra wyborów jeśli nie ma pieniędzy, nie zawiesi billboardów, nie rozrzuci ulotek, nie ma prasy. (?????????)

Skupianie władzy w jednych rękach i niechęć społeczna do tego zjawiska.

- Ja obserwuję, że sołtys jest radnym, przewodniczącym OSP, wszystko się skupia na jeden osobie, jakby nie było innych ludzi. Nie można w ten sposób, należy jak najwięcej rozdawać tych władz, żeby ludzie czuli potrzebę, że sami mieli wpływ gdzie postawić np.: ławkę

to wtedy będą szanować ją, pilnować żeby nikt nie zniszczył, wytworzy się poczucie własności i odpowiedzialności. Nie może być radny wszystkim, a taka tendencja jest. Dlatego ludzie nie chcą się angażować, bo jak jest ktoś jeden to po co inni, jeśli jest on to wszystko robi. Natomiast każdy musi się poczuć potrzebny, władza powinna być rozdana, podzielona. Jak jest ktoś wszystkim w jednej osobie to nie sądzę żeby był we wszystkim świetny.

IV. Co zrobić i jak, aby mieszkańcy chcieli uczestniczyć w życiu publicznym?

1. Pozytywne przykłady

- *Dam przykład: na początku idzie tak jak „ten koń ciągnie wózek”, ktoś tak ciągnie, ciągnie, coś robi – oni to zauważają i tak stopniowo, ostrożnie wychodzą, próbują. Jak rozmawiam okazuje się, że mimo, że ktoś wie co się dzieje, to po jakimś czasie przychodzi i pyta: „co ty robisz”. Sama się czegoś uczę, ja nie wszystko wiem, ale już mogę pomóc, choćby mi mieli zrobić na złość. Jeśli nie uda mi się, to przepraszam, że nie dałam rady. Nie można uważać, że jestem najlepsza i już wszystko wiem, bez przepraszam się nie da.*
- *Inicjatywa społeczna, sukces, rozwijanie się, festyn okolicznościowy. Jeśli się on sprawdzi, było miło to zaczyna się cyklicznie powtarzać i wtedy środowisko się integruje.*
- *Wspólnie pracować, zrobić coś więcej. Umieć podejść, porozmawiać, poprosić, zachować spokój.*
- *Pokazać, że każdy coś potrafi, pracować wspólnie, nie stać z boku, podwinąć rękawy, chwalić i doceniać, nawet bardzo drobne chęci.*
- *Trzeba zapytać, lepiej się rozmawia w małych grupach, dobry klimat stołu tworzy się. Dobrze jest też zrobić ognisko na wsi raz w miesiącu, czy nawet raz w tygodniu i wyciągnąć z domu. Słuchajcie,*

u nas była impreza, to był cud – zrobiliśmy grilla, przyszli ludzie, którzy nie rozmawiali ze sobą przez kilkanaście lat (nie wiadomo o co się gniewali) i tutaj się spotkali, bawili się, tutaj się coś zaczęło, nie czekali aż się ciemno zrobi. 70% sołectwa + przyjeżdżający z zewnątrz – takich imprez to jeszcze u nas nie było.

- Żeby rolnicy ze mną rozmawiali to ja mówię tak: „Albo Unia robi z nas tranzyt, albo wy to rolnictwo obronicie” i wtedy oni zaczynają ze mną rozmawiać, a ja mówię „posłuchajcie co ja mam wam do powiedzenia i oni słuchają”. Jak już mają z kim walczyć – „swojego wroga – Unię” to zaczynają działać. A tak naprawdę to ja chcę im powiedzieć, żeby oni swój sposób myślenia (swoją produkcję) dostosowali do warunków unijnych.

- Wrócić do korzeni, tradycji.

- Czyli była aktywizacja, była grupa chętnych, ktoś to zauważył, chciał pomóc. Z drugiej strony są zawsze oponenti: „a po co to?, będą zakłócać nam spokój” – okazało się, że jest w porządku, te osoby, które były wcześniej oponentami, kiedyś się przekonują.

2. Kto jest bardziej aktywny społecznie: młodzi czy starsi i z czego to wynika?

- Jeśli stoję na pewnym gruncie, to ja też się stopniowo przystosowuje do tego co się dzieje. Ja się nie rzucam (to może młody zrobić – bo on się nigdy nie sparzył, ja się sparzyłem i potrzebna mi stopniowość).

- Sam coś chce zrobić, ale tak, aby nie zniszczyć tego na czym stoję, tylko stopniowo.

- W szkole też młodzież nie jest przygotowana do życia w nowych realiach (ja byłem świadomy swoich potrzeb będąc młodym, potrzeb gminy, a nawet potrzeb kraju, dzisiaj młodzież mówi „a co mnie to

obchodzi, życie lokalne”. Dawne pokolenie kierowało się ideami, obecne chęcią zysku, raczej.

- Może to efekt po komunizmie, że pewni ludzie załatwiali za nas pewne sprawy i teraz też by tak niektórzy chcieli (a po co się będę angażował, jak i tak pewne sprawy będą miały swój przebieg beze mnie).

3. Jak władza lokalna może wspierać liderów w ich sferach aktywności?

- Nie tylko spotkania przedwyborcze, obiecywania, ale częste spotkania później (relacjonujące, planujące).

- Należy umieć słuchać (jeden mówi, drugi słucha, a nie krzyczymy na raz).

- Zapytać ich o to czego potrzebują, czego oczekują, często uświadamiać im, że niewiele potrzeba, aby coś osiągnąć, zrobić, nie narzekać, tylko wziąć się do roboty.

- Tak może, o ile lider będzie tolerowany przez władzę.

- Mądra władza może tego lidera wspierać.

- Dobra władza to taka: tutaj mieszka, stąd pochodzi, dobry radny wie jakie są potrzeby. Dobry, mądry radny powinien szukać mądrych ludzi, nie bać się.

- Chodzi o to, aby „doły” zrozumiały, że jest taka potrzeba i „góra” zrozumiała, że jest taka potrzeba. Przede wszystkim trzeba sobie uświadomić, że inicjatywy będą, ale władza musi zrozumieć, że muszą być pieniądze. Bez pieniędzy możemy się tylko zapalić do czegoś, ale nic nie zrobimy (bez samochodu nie dojedziemy na przykład na występ, ktoś raz pomorze, ale to nie wystarczy). Musi więc być aprobata, musi ktoś zrozumieć we władzach.

- Lider musi mieć pomysł i sam dać możliwość wykazywać się innym, jeśli ktoś ma coś do powiedzenia to nie hamować tylko podsycać i doceniać; to bardzo działa, lider, który wchodzi w grupę, daje

energię jeśli nie podcina, jest kompetentny, ma wyobraźnię i wyczuwa potrzeby społeczeństwa).

- Bo tyle ile dadzą władze tyle robię, a jak nie to nie będę robił.

- Jeśli lider jest zagrożeniem dla władzy to trzeba go zlikwidować – mnie nawet zarzucono, że chcę drugą Radę stworzyć.

4. Kogo, gdzie, kiedy i kto powinien uczyć uczestnictwa w życiu zbiorowym społeczności? Jakie są zadania w tej mierze szkoły i nauczycieli? Czy szkoły uczestniczą w życiu wspólnoty lokalnej?

- Tak, ale nie koniecznie mają dobry wzór w domu, nie wszyscy też nauczyciele są dobrzy, nie wszyscy mają autorytet, charyzmę.

- Nie zawsze mieszkaniac wie co dla niego dobre.

Młodzi nawet po liceum mają też braki wiedzy, można nimi manipulować. Chodzi o wiedzę, a nie tyle o wykształcenie. Wola ma też duże znaczenie, co ja chcę, co Pani chce.

- Była inicjatywa zorganizować zespół muzyczny, taneczny. Na początku szło to z oporami (dowożenie dzieci, przeszkody, chęć rodziców). Na początku było 5 osób, potem 10, obecnie ponad 30 osób jest. Najważniejsze to pokazać, zachęcić, zacząć, a okazuje się, że jest zainteresowanie. Na początku adresatem miały być dzieci tylko utalentowane, a obecnie również te, które mają taką potrzebę, chcą się pokazać. Tak się to rozwinęło, że jesteśmy teraz angażowani do różnych imprez w gminie.

- Na zebraniach, własnym przykładem (dać przykład, pokazać, że inni to zrobili, pokazać sukcesy innych; ale są też porażki, w takich sytuacjach ich samych nie zostawimy). „Dostajemy skrzydeł, kiedy jest naprawdę źle” – klęska żywiołowa, inne, szczególnie wtedy sobie pomagamy i współpracujemy. W sytuacjach kryzysowych solidaryzuje się i władza i liderzy, nie ma podziałów.

- *Ja chodziłam do szkoły i marzyłam o tym, aby być artystką, chciałam śpiewać, tańczyć, ale mieszkałam w małej miejscowości. Na szczęście u nas w Klubie rolnika była pani, która była liderem, ona zaprosiła instruktora, zachęciła innych, ona też dotarła do mnie. Do dzisiaj tak uważam, że była świetnym liderem, zorganizowała działalność artystyczną, stworzyliśmy zespół, ja w nim byłam, jeździliśmy po Polsce. Potem to przerwałam, gdzieś indziej pracowałam, ale po jakimś czasie wróciłam do tego – koło się zatoczyło. W obecnej pracy mogę bazować na tych doświadczeniach, przekazywać je dale (to jest kultywowanie tradycji) i głównie dlatego, że lider pojawił się w odpowiednim czasie.*

- *Jeśli się znajdzie odpowiednia osoba (np. pracownik biblioteki, nauczyciel) to rola wyszukiwania osób chętnych może być niezwykle ważna, dzięki temu dziecko będzie się dalej rozwijało i w życiu dorosłym też może być liderem.*

V. Jaki jest poziom zaufania w społecznościach lokalnych?

1. Czy można powierzyć współpracownikom określone zadania bez potrzeby kontroli?

- *Nie, nie ufamy, zawsze mamy znak zapytania, cechuje nas podejrzliwość, niby wspólnie, ale osobno- jeszcze nam dużo brakuje.*

- *Mieszkańcy ufają sobie, jeśli mamy coś do zrobienia zawsze się jednoczą nad podziałami np., ratujemy rudere, roimy z niej obiekt użyteczności publicznej. Mamy tradycje (I Kółko Rolnicze – 23 rok, Kasa Stelczyka – 25 rok, Spółdzielnia Mleczarska – I eksport masła solonego do Anglii, jest też Sanktuarium), obecnie przeżywają one swoje odrodzenie, dawniej przez władze było zaniedbane.*

2. Czy można otwarcie, publicznie mówić w środowiskach lokalnych o istotnych, drażliwych sprawach?

- Człowiek odpowiada wtedy kiedy chce odpowiedzieć, natomiast kiedy go ktoś bardzo wypytuje, to on staje się nieufny. Ludzie muszą się otworzyć na ludzi, których darzą zaufaniem, do tego potrzebny jest odpowiedni klimat (trzeba stworzyć klimat).

- Poziom zaufania zależy od wielkości społeczeństwa, w mniejszych społecznościach to zaufanie jest większe, w większych natomiast jest odwrotnie.

- Ktoś coś powie, a z innej strony po jakimś czasie dociera do niego, że się naraził. Nie można tak otwarcie mówić, bo gdzieś to dociera.

3. Czy ufa się przedstawicielom władzy lokalnej, sąsiadom itp.?

- Należy rozmawiać, spotkania z władzami (bo ludzie lubią dużo wiedzieć, jeśli nie mają wiedzy prawdziwej to tworzą wiedzę bajeczną i na podstawie wiedzy bajecznej tworzą różne wizje, a jeśli mają wiedzę prawdziwą, to nie ma miejsca na bajki. Jeśli by się wszyscy wypowiedzieli, medialnie, rzetelnie, prawdziwie to nie ma miejsca na dopelnienia. Celowo zostawia się lukę w informacjach, aby gazety miały co pisać (tworzy się wtedy fikcja), musi się pismo sprzedać, a jest ich wiele.

- Ludzie nie ufają sobie (różnica interesów). Tylko wtedy ufają jak realizują wspólny cel (zaufanie w założeniu jest konieczne). Z władzą ciężko się współpracuje bo ona nigdy nie mówi prawdy. Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Każdy radnym był – wie jak jest.

- Radny jest pewnym elementem odzwierciedlenia społeczeństwa lokalnego przy podejmowaniu decyzji rozwojowej gminy, ale jednak

on nie działa w osamotnieniu, tworzą się pewne grupy, małe koalicje, wyjdzie w przerwie burmistrz, szepnie coś do ucha – „słuchajcie.....” Trzeba coś przepchnąć, są pewne układy.

- Raczej sobie nie ufamy, powiedzenie: aby sąsiadowi krowa zdechła.*
- Ufają wtedy tylko, jeżeli działają razem.*

VI. Czy władze i liderzy powinni być kontrolowani?

1. Na ile przejrzyste, jawnie działają lokalne instytucje i władze?

- Władza nie chce być kontrolowana.*
- Nie kontrola typu biernego, przypatrywania się, tylko jakiś sygnał zwrotny do władzy. Tym, którzy to obserwują tego sygnału zwrotnego nie ma. Należy skupić się na efektach kontrolowania ze strony władzy.*
- Bywają targi między władzą, a obywatelami może nie dosłownie: „że to za to”, ale występuje tzw. osvajanie, głaskanie (może nie wprost, ale wiadomo o co chodzi – „wicie, rozumiecie”. Istota takiej władzy jest elektorat, gdy się władza czuje bezpieczna, to się nie stara – jest władzą arogancką; gdy jest zagrożona (że może ją ktoś skontrolować, zrobić strajk, cokolwiek) – to władza się stara, musi więcej coś zrobić, wywiązać się. Nie ma władzy idealnej, musi być kompromis między tymi co ją popierają, a tymi co ją krytykują. W tym kompromisie można wspaniale pracować, funkcjonować, tworzyć, ale jeśli tych, którzy mają odmienne zdanie postrzega się jako wrogów ideologicznych – to wówczas nie ma o czym mówić, to koniec tej władzy. Społeczeństwo musi wyhamować tę władzę, dojrzeć do tego, że wybierając przedstawicieli na władzę oni rozumieli sprawując te władzę istotę tej władzy, czyli istotę*

wzajemnych negocjacji. I wtedy z opozycją można tworzyć bardzo dobre ustawy. To się nazywa dojrzałość społeczna, obywatelska, której niestety nie ma jeszcze u nas.

- Dodają do tego jeszcze kontrolę sprawowaną przez niezależne media.

2. Czy mieszkańcy korzystają z możliwości kontrolowania instytucji publicznych i lokalnych władz?

- Tak kontrolują władzę, a do tego za kontrole biorą pieniądze, to wtedy jeszcze bardziej są zobligowani do dobrej kontroli (kiedyś nie było opłat tylko legitymacje).

- Mogą to robić, można kontrolować władzę (można być na posiedzeniach, komisjach, poprosić o dokumenty - ale szybko się wtedy można narazić).

- Jestem w komisji kontroli, ludzie przychodzą, pytają jak pracuję, co będzie robione, na sesje budżetową mogą przyjść.

- Mieszkańcy mogą coś powiedzieć radnemu, ale różnie z tym jest. Mieszkańcy mogą mieć swojego wysłannika, który coś przekaże władzy, zapisze się to w dokumentach; radni (i to większość) często nie chcą słuchać, mają swoje pieniądze, myślą o swoim kawałku. Jak ja bym chciał skontrolować radnego, burmistrza czy wójta to on powie: „zaraz, zaraz, co ty chcesz.....”, a przecież ja, obywatel, chcę zobaczyć na są moje pieniądze, na co idą podatki.

- Kto kontroluje źle jest spostrzegany, bo to się źle kojarzy.

- Mają prawo kontrolować, może to robić każdy np.: poprzez uczestnictwo w sesjach; może być na posiedzeniu, ale

przewodniczący udzieli mu głosu, albo nie udzieli, albo w takim momencie udzieli, że nikt go nie będzie słuchał.

- Chce dać przykład naszego forum internetowego, jest to znakomita forma nacisku na władzę (w Koprzywnicy też jest to forum) – socjologiczne spojrzenie na społeczeństwo; na to forum można wejść anonimowo i swobodnie się wypowiedzieć, niektórzy buńczucznie się wypowiadają. Wtedy pada sugestia od administratora: „ostrożnie proszę Państwa z tymi hasłami, bo Państwa numery łatwo sprawdzić i grozi wam konsekwencja prawna” – efekt: ludzie przestają się wypowiadać, forum siada. Ten element strachu zawsze był, strach jako element wyciszający.

- Myślę, że mieszkańcy się nie angażują, mało jest takich zainteresowanych, aby pójść i coś sprawdzić, ale z drugiej strony i w urzędzie byli by zaskoczeni gdyby ktoś przyszedł. Kontrola kojarzy się głównie z urzędową, a nie społeczną. Kontrola społeczna póki co nie jest akceptowana, bo może ludzi trochę złościć. Podchodzą do tej kontroli tak – „stanął im ktoś na piętę to idą go sprawdzić”

- Nasze społeczeństwo stało się bierne politycznie, mało aktywne, w związku z tym nie garnie się do sprawowania kontroli nad władzami, a przecież takie możliwości istnieją – są nawet takie przepisy. Poza jednostkami uciążliwymi, o przedziwnych aspiracjach, ambicjach, pieniactwie, itp., przeciętni mieszkańcy nie czują potrzeby kontrolowania wybieranej władzy, Dowód: nawet jak władza popełnia poważne błędy, ktoś zostaje odwołany to i tak jest brak frekwencji.

- Kontrola nie dla samej kontroli, ale po to żeby podpowiedzieć – to też zadanie lidera.

3. Czy liderzy także liczą się z możliwością bycia kontrolowanymi?

- *Istnieje potrzeba zwrócenia życzliwej uwagi, ale jest inaczej – wytyka się potknięcia. Zawsze jest grupa, która woli obserwować, ale nic nie robi. Tylko krytykują, sami nic nie pokażą, roszczeniowość, podejrzliwość gdy ktoś się dorabia.*
- *Lider musi się przyznać, że nie wie wszystkiego i zachęcić, że potrzebuje kogoś, kto się zna na tym – zachęca do współpracy.*
- *Jeśli lidera nie można kontrolować, to nie jest to lider tylko samozwaniec, wtedy trzeba z niego zrezygnować.*

PODSUMOWANIE I WNIOSKI PRAKTYCZNE.

Zanim przystąpię do sformułowania końcowych zdań podsumowujących, muszę jeszcze na chwilę zatrzymać się nad wyjaśnieniem pojęcia socjotechnika. Tytuł opracowania („Socjotechnika budowy jedności sandomierskich środowisk”) zobowiązuje do tego.

Termin socjotechnika jest utożsamiany i stosowany zamiennie z innym pojęciem, które niegdyś zrobiło zawrotną karierę – chodzi o termin inżynieria społeczna. Obecnie dość często socjotechnikę utożsamia się ze stosunkowo młodą dziedziną socjologii, jaką jest socjologia stosowana. Według słownikowych określeń socjotechnika to, po pierwsze, nauka teoretyczna, zajmująca się badaniem i analizowaniem racjonalnych, celowo zorientowanych działań społecznych, skupiająca się głównie na ich skuteczności; po drugie zaś socjotechnika to świadome zastosowania wiedzy naukowej (w tym głównie socjologiczno – psychologicznej) w celu osiągnięcia zamierzonego celu społecznego (ale także politycznego, kulturowego, ekonomicznego itp.), np. pożądaných zachowań

jednostkowych lub grupowych, czy realizacji zamierzonych zmian społecznych (Por. Olechnicki, Załęcki, 2002, s. 196).

Ogólnie można powiedzieć, że socjotechnika to zestaw, katalog dyrektyw dotyczących przygotowania i realizowania racjonalnych, opartych na naukowych zasadach przemian różnych sfer życia społecznego. W tym duchu pisał przed laty A. Podgórecki: „Przez socjotechnikę (inżynierię społeczną) rozumie się pewien swoisty zespół zaleceń czy przestróg dotyczących racjonalnej przemiany życia społecznego. Jest to zatem zbiór dyrektyw, o tym jak przy pomocy odpowiednich środków dokonywać celowych, z góry zamierzonych przekształceń, opierając się przy tym na uznanych ocenach i przyjętych wartościach społecznych (Podgórecki 1970, s. 18).

Dyrektywy socjotechniczne mogą być sprowadzone do trzech zasadniczych form oddziaływań:

1. działania perswazyjne – przy pomocy których grupa sterująca usiłuje wpłynąć na zmianę poglądów i postaw zbiorowości sterowanej za pomocą przekonywania; przekaz taki charakteryzuje się dużym stopniem jawności intencji grupy sterującej procesem komunikowania,
2. działania manipulacyjne – poprzez które grupa sterująca usiłuje zmienić poglądy, postawy, decyzje zbiorowości sterowanej bez wiedzy i wbrew woli tej ostatniej; manipulacja oznacza w tym przypadku ukrywanie prawdziwych intencji i celów grupy sterującej, wytwarzanie w świadomości poddanych oddziaływaniom manipulacyjnym stanów (np. zagrożenia), które uzasadniają zastosowania nadzwyczajnych środków, „wybielanie” swoich przywódców, przy jednoczesnym potępianiu przeciwników, wykorzystywanie w komunikowaniu pojęć, których silne emocjonalne i symboliczne zabarwienie uniemożliwia społeczny

dyskurs (np. „oczywiste kłamstwo”, „interes narodowy”, „dobro Polski” itp.),

3. działania facylitacyjne (ułatwiające) – stwarzanie realnych sytuacji, które mogą zwiększać szanse powodzenia w kształtowaniu poglądów i postaw ludzi; wpływając na zbiorowości zarówno indywidualnie, jak i poprzez grupy, do których należą, lub do których aspirują, można kreować postawy i poglądy, jakich nie dałoby się uzyskać poprzednimi formami działań (Por. Pawełczyk, Piontek, 1999, s. 64-65).

Tak więc oddziaływania socjotechniczne muszą uwzględniać następujące problemy:

1. Kto oddziałuje?
2. W jakim celu (dlaczego)?
3. Jakimi środkami i przy użyciu jakich mechanizmów?

Dalsze rozważania, już z uwzględnieniem materiału empirycznego, prowadzone będą właśnie z uwzględnieniem powyższego schematu, przy czym jasne jest, że nie wszystkie podmioty można wskazać precyzyjnie już na tym etapie opracowania. Można wskazać pewne cele i obszary problemowe, natomiast kwestia – kto ma podejmować działania jest już problemem konkretnej sytuacji, przyjętej strategii i jej uczestników.

WNIOSKI OGÓLNE

Liderzy

Na terenie powiatu sandomierskiego są osoby, które spełniają kryteria bycia liderem. Nie istnieje więc konieczność wyłaniania ich i tworzenia ich pozycji społecznej od podstaw. Trzeba natomiast dobrze

rozeznąć to środowisko i odszukać autentycznych liderów. Mogą oni stać się – przy dobrym poznaniu ich cech osobowych, typu i stylu działania – „papierkiem lakmusowym” w diagnozowaniu społeczeństwa obywatelskiego, nawet jeśli różnią się między sobą rozumieniem lokalności (np. rolą tradycji itp.) W nich skupia się kwintesencja dawnych (tradycyjnych) i obecnych doświadczeń życia lokalnego.

Z badań wynika, że motywy działania liderów były i są w dużym stopniu uwarunkowane ich indywidualnymi cechami osobowymi. Ogólnie można wyodrębnić – na podstawie przeprowadzonych badań – różne typy liderów, które w pewnym uproszczeniu dadzą się sprowadzić do: po pierwsze lidera – indywidualisty, który ma jasno określony cel i jest w stanie do niego dążyć nawet sam, wbrew opiniom i ocenom środowiska społecznego; ma poczucie misji, którą realizuje jak wartość autoteliczną, ważną samą dla siebie, nie konsultując jej z nikim – zarówno na poziomie idei, jak i strategii działania; po drugie jest to lider – obywatel, który ma ogromną potrzebę działania w grupie, konsultowania swoich pomysłów, ma wyjątkową zdolność do aktywizowania swojego otoczenia społecznego, „zarażania” swoimi pomysłami, nie zważając na relacje zawodowe, społeczne, pozycje w społeczności (wszystkich traktuje mniej więcej równo), taki lider – obywatel ma potrzebę organizowania się, cechuje go podejmowanie spontanicznych działań w środowisku.

Zarówno jeden, jak i drugi typ lidera występuje w badanych środowiskach i dlatego bardzo ważne jest, aby nie zmarnować tego potencjału, chociaż bez zrozumienia ich specyfiki, współpraca z nimi może czasem wydawać się dość trudna.

Pewnym pozytywnym doświadczeniem jest to, że są to osoby niezwykle obficie obdarzone wewnętrzną energią, otwarte (po pewnym oczywiście czasie) oraz – co trzeba mocno podkreślić – świadome swoich celów i posłannictwa. Potrzebne jest im często tylko niewielkie wsparcie z

zewnątrz. Są dobrymi obserwatorami i dzięki temu od nich można się dowiedzieć właśnie, na ile zwykli obywatele (mieszkańcy) angażują się, czy też unikają uczestnictwa w życiu najbliższego środowiska. Bezcennym walorem liderów jest także to, że to oni najwnikliwiej i najtrafniej rozpoznają te dziedziny życia publicznego, które wymagają interwencji, dzięki którym można poprawić jakość życia całej społeczności.

Przedstawiciele władzy lokalnej.

W powiecie sandomierskim udaje się wyłonić dualistyczny obraz lokalnej władzy. Z jednej strony jest to tendencja do profesjonalizacji przedstawicieli tej kategorii „zawodowej”. Coraz częściej są to ludzie wykształceni, zdeterminowani realizacją określonych planów czy programów, dla których przynależność partyjna odgrywa drugorzędną rolę. Ci profesjonaliści są sprawnymi zarządcami majątku gminy czy miasta, sprawnymi organizatorami, działającymi w warunkach niedostatku środków i konieczności łagodzenia sprzecznych oczekiwań. Zdają sobie sprawę, że nie są ekspertami we wszystkich dziedzinach i potrafią „dzielić” się władzą. Z drugiej strony zaznacza się tendencja do oligarchizacji władzy lokalnej, tzn. formowania się zamkniętych kręgów ludzi spełniających różne eksponowane funkcje. Pojawiały się głosy, że w jednym „ręku” może być naraz nawet kilka ważnych (urzędowych i społecznych) funkcji – i to jest właśnie przejaw owej oligarchizacji. Prowadzi to do monopolizacji najważniejszych decyzji, przy ignorowaniu głosów społeczności, do nepotyzmu, kumoterstwa itp.

Komunikacja

1. Systematyczne spotkania, na których mieszkańcy będą mogli poznać i wysłuchać oraz wypowiedzieć się wobec władz i liderów lokalnych.
2. Na takie spotkania powinno być wyznaczane neutralne, ogólnie dostępne miejsce (przestrzeń), np. szkoła. Można też wykorzystać takie miejsce, które już jest najczęściej odwiedzane, zadbać o jego dodatkową atrakcyjność (np. poczęstunek lub inny powód spotkania).
3. Należy również zwrócić uwagę na potrzebę doskonalenia umiejętności słuchania, doskonalenia języka, umiejętności wypowiadania swoich myśli. Szczególnie dotyczy to osób publicznych, które mogą być wzorem do naśladowania.
4. Tematy spotkań (i innych sytuacji komunikacyjnych, informowania o ważnych sprawach) powinny sprowadzać się do jasno sprecyzowanych korzyści, zaspakajających określone potrzeby zbiorowe i indywidualne, natomiast nie powinny odnosić się do trudno zrozumiałych idei czy sformułowań abstrakcyjnych (np. zamiast pogadanki nt. „Co to jest społeczeństwo obywatelskie?”, temat spotkania może brzmieć „Jak zarobić na śmieciach.”).
5. Członkowie społeczności lokalnych muszą mieć poczucie, że to właśnie oni są pomysłodawcami i współtwórcami podejmowanych projektów. W związku z czym należy im przedstawiać bilans korzyści i ewentualnych kosztów podjęcia działań, pokazywać jakie korzyści mogą odnieść ze wspólnej pracy, jakie to ma przełożenie na ich bezpieczeństwo, komfort życia itp. W ten sposób można zyskać nowych sprzymierzeńców (i nowych liderów).

6. Władza i lokalni liderzy powinni wypracować i doskonalić formy i metody diagnozowania oczekiwań społeczności lokalnych w konkretnych obszarach życia publicznego (np. poprzez ankietę z nagrodami w lokalnej gazecie).
7. Warto też zwrócić uwagę na to, jak ważna jest w komunikowaniu kultura osobista, znajomość swoich obowiązków i praw oraz czysta ludzka przyzwoitość. W tym celu wskazane byłoby opracowanie, w oparciu o już istniejące standardy, etycznych kodeksów, które regulowałyby wzajemne stosunki władzy i obywateli, pomagając w eliminowaniu nieporozumień. Zasady powyższe powinny być upowszechnione np. poprzez wyeksponowanie ich w widocznych miejscach itp.

Tradycja

1. Tam gdzie już jest – doskonalenie forum tradycyjnego działania, z możliwością wprowadzenia do praktyki nowych pomysłów.
2. „Brak tradycji”, to czasem brak wiedzy o niej – wtedy trzeba się odwołać do pamięci najdłużej żyjących mieszkańców, nauczycieli, historyków, regionalistów, etnologów itp.
3. W sytuacji braku tradycji wspólnego działania (szczególnie dotyczy to obszarów tzw. popegeerowskich) trzeba rozpocząć działania tworzące ta tradycje (odwołując się do postaci, miejsc, regionu itp.).
4. Szkoła powinna być wykorzystana autentycznie i skutecznie jako przekaznik i strażnik tradycji lokalnych oraz jako propagator zasad społeczeństwa obywatelskiego. Należy to robić praktycznie, a nie tylko teoretycznie – poprzez zadania dające poczucie sukcesu, a nie nudne wspominki.

WNIOSKI SZCZEGÓŁOWE

Będą się odnosić do trzech podmiotów:

- I. Władzy lokalnej (wójtów, burmistrzów, starostów, radnych gmin i miast, administracji),
- II. Gminnego Forum Liderów,
- III. Powiatowego Forum Liderów.

Dwa ostatnie podmioty proponuję stworzyć na bazie już funkcjonujących osób i organizacji.

I

- Kto?

Lokalna władza.

(wójtowie, burmistrzowie, starostowie, radni gmin, miast, powiatów, administracja).

- W jakim celu? (dlaczego?)

1. Poprawy komunikacji w środowisku lokalnym.
2. Podniesienia wiarygodności.
3. Poczucia troski o sprawy społeczności lokalnej.
4. Zaufania w środowisku.
5. Demokratyzacji życia lokalnego.
6. Jawności życia publicznego.

- Jakimi środkami?

1. Cykliczne spotkania w sołectwach z mieszkańcami wsi (częstotliwość np. raz na rok).
2. Gminne Forum Liderów (szerzej o tym następnym punkcie).

3. Jawny, jasno sformułowany katalog i harmonogram spraw, problemów do załatwienia, konfliktów, które trzeba rozwiązać, celów, które trzeba osiągnąć.
4. Jawna i łatwo dostępna (Internet, lokalne media, centra informacji). lista zadań do wykonania na styku administracja samorządowa – organizacje pozarządowe, grupy społeczne, inicjatorzy. Lista będąca planem takich przedsięwzięć na poziomie gminy.
5. Nagradzanie liderów lokalnych, upublicznianie ich osiągnięć w działalności dla dobra społeczności, gdyż to dobro jest głównym celem każdej władzy. Liderzy zwykle nie oczekują nagród czy pochwał, ale jeśli to otrzymają, mają jeszcze większą motywację do działania.
6. Stałe lub okazjonalne zatrudnianie specjalistów z różnych dziedzin (socjologów, psychologów, etnologów) w celu konsultacji różnych projektów i pomysłów. Kompetencje to obecnie priorytet, samo doświadczenie i bycie „swojakiem” nie wystarcza, gdyż niesie rutynę i nawykowe rozwiązywanie problemów.
7. Władza lokalna powinna stosować nowe formy zarządzania – np. zadaniowe, gdyż w administracji pracuje coraz więcej dobrze wykształconych, młodych ludzi, których nie trzeba kontrolować na każdym etapie wykonywania poleceń. Z tymi młodymi i niższymi rangą pracownikami można konfrontować różnorakie projekty i podejścia.
8. Przedstawiciele władz muszą wiedzieć, że zmiany – ciągłe, wszechogarniające – są dziś czymś oczywistym i trzeba je wkalkulować w styl i cel działań.

II

- Kto?

Gminne Forum Liderów.

Powinno powstać w każdej gminie na terenie działania LOT, wykorzystując bazę np. Gminnych Centrów Informacji. Musi to być nieformalne zgromadzenie autentycznych społeczników, tak, aby przynależność do niego była nobilitacją i co bardzo ważne – nie może być mowy w tym kręgu o kwestiach politycznych przynależności.

- W jakim celu? (dlaczego?)

1. Wzajemnego poznania się.
2. Stworzenia silnej grupy mogącej reprezentować interesy społeczne wobec lokalnej administracji.
3. Zacieśnienia komunikacji między lokalną administracją a społecznością lokalną.
4. Kontrolowania lokalnej administracji i organów wybieralnych (rad gmin, miast, gmin i powiatów) i lokalnych instytucji.
5. Oddziaływania na społeczność lokalną w celu realizacji poszczególnych zadań, pomysłów, samopomocy, realizacji ważnych dla gminy celów (np. estetyka, bezpieczeństwo, itp.).
6. Wyłaniania następców – nowych liderów, poprzez świadome przekazywanie swojej wiedzy, pasji i osiągnięć „młodym”.
7. Propagowania w społecznościach szkolnych i oświatowych prowadzonych działań, i pozyskiwania wśród nich sprzymierzeńców – uczenia postaw obywatelskich.

- Jakimi środkami?
 1. Cykliczne spotkania lokalnych liderów – w celu sondowania, weryfikacji i oceny spraw i wydarzeń z terenu gminy (powiatu).
 2. Spotkania z mieszkańcami poszczególnych wsi wykorzystując szkoły (cieszą się dużym uznaniem jako instytucje zaufania publicznego – co wykazały badania pt.: „Socjologiczne uwarunkowania aktywności lokalnych środowisk”).
 3. Stworzenie jasno sformułowanego katalogu i harmonogramu zadań i celów, spraw i problemów do załatwienia, konfliktów do rozwiązania na określony okres (np. dwa lata). Muszą być to takie zadania, które nie wyręczają administracji samorządowej i nie stanowią dla niej konkurencji, ale – co trzeba mocno podkreślić – takie przedsięwzięcia, które dopełniają działania urzędów i instytucji samorządowych, wzbogacają ofertę, lub dotyczą bardzo specyficznych i oryginalnych kwestii.
 4. Upublicznienie w/w katalogu i harmonogramu (z wykorzystaniem Internetu, lokalnych mediów itp.) – w postaci dokumentu, będącego podstawą dyskusji i spotkań, oceny osiągnięć i barier realizacji zamierzeń, Bardzo ważna jest otwartość i szczerść takich publicznych rozważań.
 5. Odwoływanie się w podejmowanych planach i konkretnych działaniach do tradycji i historycznej przeszłości danego obszaru i społeczności.

III

- Kto?

Powiatowe Forum Liderów.

Nieformalne, a co za tym idzie, o zmiennym składzie zgromadzenie przedstawicieli wszystkich działających na obszarze Powiatu sandomierskiego Gminnych Forów Liderów – np. po trzech z każdej gminy.

- W jakim celu? (dlaczego?)

1. Poznania się liderów z obszaru Powiatu sandomierskiego.
2. Wymiany pomysłów, doświadczeń na temat tego, co robią i informacji na temat barier w działalności poszczególnych grup czy osób realizujących określone cele.
3. Kontaktów z władzami Starostwa Powiatowego w Sandomierzu odnośnie realizacji określonych zadań.
4. Koordynacji projektów i działań, szczególnie o zasięgu ponadgminnym (np. Szlak jabłkowy, trasy rowerowe, Święto pomidora itp.).
5. Uczestnictwa w spotkaniach, dyskusjach, konfrontacjach aktywistów Powiatowego Forum Gminnego w szerszym kręgu (krajowym, europejskim).

- Jakimi środkami?

1. Stworzenie ogólnodostępnego internetowego Powiatowego Forum Liderów, gdzie będzie można znaleźć informacje o tym jacy ludzie realizują określony projekt, kto jest w nim koordynatorem. Na takim forum można będzie wyrazić swoją opinię lub dodać swój punkt widzenia.
2. Spotkania w siedzibie (przekazanej nieodpłatnie przez Starostwo Powiatowe), dyskusje, ocena (ewaluacja) wartości realizowanych projektów.

3. Zapraszanie ekspertów z różnych dziedzin w celu zasięgnięcia opinii, uzyskania dodatkowych informacji i ocen na temat realizowanych projektów.
4. Wizytacje, lustracje, odwiedziny określonych gmin i działających grup realizujących projekty.
5. Nagradzanie i wyróżnianie liderów lokalnych i grup przez nich kierowanych. Może to być doroczna nagroda Lidera Roku (dla dorosłych) i Liderka Roku (dla dzieci szkół z terenu powiatu).

ANEKS.

SCENARIUSZ DYSKUSJI

Dyskusję prowadzono według schematu – następujących zagadnień i problemów.

I. Stan faktyczny – baza lokalna do aktywności.

1. **Samoświadomość, samoocena poczucie aktywności, czy też stanu bierności**

2. **Co jest motorem rozwoju lokalnego?**

- liderzy?
- sprawy do załatwienia?
- władze wybierane?
- potrzeby wspólnego działania, życia we wspólnocie?

II. Na czym należy oprzeć wysiłki do poprawy życia ludzi w społecznościach lokalnych?

- na tradycji?
- na kierunkach rozwoju cywilizacji?
- na lokalnej specyfice?
- na oczekiwaniach mieszkańców?
- na ambicjach władzy lokalnej?
- czy połączeniu tych tendencji?

1. Poczucie wpływania na losy społeczności lokalnej.

2. Czy zgadzają się Państwo, że mamy do czynienia z zamknięciem dostępu do lokalnych elit? (*elity oligarchiczne, alienacja*).

III. Motywy i bodźce. Sposób działania – komunikowanie się, środki, sposoby, trudności, ograniczenia.

1. Co najbardziej motywuje ludzi do działania?

- zachęty,
- przykład (np. kogoś z władz),
- własne interesy lub korzyści,
- sukces, pozytywne doświadczenie,
- porażki, przeciwności losu i ludzi,
- bycie w grupie, zgranym zespole,
- misja – posłannictwo,
- przyzwyczajenie, przyjemność.

2. Co myślą o przyczynach bierności społecznej?

IV. Zachęta – kto ma zachęcić kogo?; formy zachęty - jak?, w jaki sposób?

1. Co zrobić, aby ludzie chcieli uczestniczyć w życiu publicznym?
2. Jak władze i lokalne instytucje mogą wspierać liderów lokalnych?
3. Czy osoby funkcyjne (burmistrzowie, wójtowie, starostowie, radni i przewodniczący rad) nie hamują, eliminują rodzące się elity? Jeśli tak, to dlaczego?
4. Czy łatwo, czy trudno jest zachęcić ludzi do wspólnych działań na rzecz całej wspólnoty lokalnej?
5. Jakie to powinny być rzeczy czy sprawy? *(do czego zachęcać, w jakich obszarach, co jest do zrobienia?)*
6. Kogo, gdzie, kiedy i kto powinien uczyć uczestnictwa w życiu społeczności lokalnych?

7. Jakie są w tej mierze zadania szkoły i nauczycieli?
8. Czy szkoły włączają się w życie wspólnoty lokalnej?
9. Przykłady działań, w których uczestniczyły szkoły (nauczyciele, uczniowie).
10. Kto jest bardziej aktywny społecznie: młodzi czy starsi i z czego to wynika?
11. Czy młodzi kierują się ideą, sprawą, problemem do załatwienia, czy są nastawieni na karierę?
12. Jak zachęcić młodych do współdziałania, uczestnictwa w działaniach i jak ich przygotowywać do tego (szkolić, przykład, sukces)? Jak im to zaszcześcić?

**V. Kontrola: obywatele – władze samorządowe
władza – liderzy**

1. Czy liderzy powinni być kontrolowani?
2. Jeśli tak, to kto powinien to robić?
3. Czy jest u Państwa oczywiste, że obywatele mają prawo kontrolować wybierane władze samorządowe?
4. Czy przywilej kontrolowania jest dany tylko nielicznym (np. Radzie Gminy)?
5. Czy to, że Państwo dużo robicie, jesteście znani i ludzie liczą się z waszym zdaniem nie powoduje, że władza stara się Was przeciągnąć na „swoją stronę”?
6. Czy władze lokalne nie usiłują was uciszać, targować się z wami – dostaniecie coś (lokal, pieniądze na działania) w zamian za nie wtrącanie się do określonych spraw?

VI. Zaufanie

1. Czy możecie Państwo mówić otwarcie, publicznie o sprawach, nawet przykrych dla niektórych współmieszkańców?
2. Czy ufacie swoim przedstawicielom (władzy lokalnej)?
3. Czy ufacie swoim sąsiadom i współmieszkańcom?
4. Czy zdarza się, że Wy się napracujecie, a efekty waszej pracy ktoś usiłuje sobie przypisać? (Jeśli tak to kim są Ci ludzie?).

BIBLIOGRAFIA

1. Kurczewska Joanna (2000), „Społeczności lokalne i inteligenci: <patroni> i <partnerzy>”, [w:] H. Romański, A. Ostrowska, A. Rychard, *Jak żyją Polacy*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
2. Olechnicki Krzysztof, Załęcki Paweł (2002), *Słownik socjologiczny*, Wydawnictwo Graffiti BC, Toruń.
3. Pawełczyk Piotr, Piontek Dorota (1999), *Socjotechnika w komunikowaniu politycznym*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, Poznań.
4. Podgórecki Adam (1970), „Logika praktycznego działania”, [w:] A. Podgórecki (red.), *Socjotechnika – jak oddziaływać skutecznie*, Warszawa.
5. Śpiewak Paweł (1998), *W stronę wspólnego dobra*, Wydawnictwo Fundacji „Aletheia”, Warszawa.
6. Wnuk – Lipiński Edmund (2005), *Socjologia życia publicznego*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.